KORRESPONDENT
HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY

Korrespondent Handlowy, Przemysłowy i Rolniczy, wychodzi dwa razy na tydzień przy Gazecie Warszawskiéj.

Dnia 3 Maia **N^ro^ 33.** *Roku 1843.*

O OCZYNSZOWANIU WŁOŚCIAN.

(Dokończenie.)

Czytałem niezbyt dawno propozycją, aby ten czynsz ustanowiony był przez opłacanie wartości odbywanych dzisiaj dni pańszczyzny. W téj okolicy zagrodnicy trzechdniowi posiadają od 4—8 mórg warsz. gruntu, licząc po złotemu dzień pieszy, płaciłby łącznie z żniwnemi dniami zł. 160, a zatem z morgi od zł. 20—40, oprócz podatków skarbowych i innych krajowych ciężarów. Taki wniosek jest więcéj jak przesadzony, i tym sposobem ocenienie czynszu dopełnić się nie da, owszem powinien być w tym celu urządzony komitet, którego członkowie obowiązani by byli klassyfikować grunta i wedle zasad ekonomicznych z względem na koszta produkcyjne i inne ciężary intratę czystą wykazać.

Oprócz niewłaściwości pierwszéj propozycji i to nadmienić należy, że dzień pieszéj pańszczyzny nie jest wart zł. 1, bo jakkolwiek cena najmu dobrowolnego może być w przecięciu téj saméj ilości, ale też inny jest użytek z pracy najętéj jak gnuśnéj powinności.

Nie taję ja przeciwności jakie mogą towarzyszyć temu przejściu. Szczególniéj też brak ludności, a słaba nadzieja szybszego przyrostu, oraz mała liczba służących płci męzkiéj bezżennych, wreszcie i lenistwo i niechęć do najmu chłopków naszych, ale to są wszystko przemijające okoliczności. Troskliwość Rządu ma w swym ręku środki wpływające na przymnożenie ludności, która jednakże chociaż zwolna przybywa i rozwijanie się policji lekarskiéj oraz w każdym względzie nadzieja postępu będzie zaradzać temu niedostatkowi, a obudzenie w włościanach chęci do pracy, potrzeba nabywania gotowizny a tem samem najmowania się w saméj rzeczy polega jedynie na oczynszowaniu, które u nas przy tych nieprzyjaznych okolicznościach, tylko stopniowo rozwijać się powinno, i takie to wolne przejście dla obydwóch stron korzystne być może. Ktoby oczynszował na raz jeden całą wieś, a trafił na okolice więcéj nieludne, na włościan więcéj opuszczonych i niezamożnych i siebie i ich niezawodnie zgubi. W tem postępowaniu trzeba obrać drogę, któraby samych kmiotków obudziła z letargu—wskazała im że pracą i rządnością mogą tylko wyjść z nieznośnego im teraz stanu. Takim środkiem jest oczynszowanie stopniowe.

Jeżeli corok w jednéj wsi będzie usamowolniona pewna liczba tych, którzy na to zasłużyli, to jest okazali potrzebną zamożność i dobre prowadzenie się, (1) będą ich inni naśladować. Tym sposobem i włościanie postąpią na drodze ulepszeń i dwory zwolna przyzwyczają się do nowego planu gospodarstwa bez nagłego utrząśnienia.

Łącznie z rozwijaniem się czyli wykonywaniem prawa o stopniowem oczynszowaniu włościan np. przez lat 20, życzyłbym jednocześnie wprowadzać szkółki wiejskie.

Przedewszystkiem zaś to jest przed oczynszowaniem należałoby z strony władz porządnie opisać powinności włościan, tak dotąd samowolnie zmieniane i traktowane, że właściciele lub dzierżawcy ich zastępcy, do tego jedynie punktu ciągną, w którym już co tylko ma się zerwać czyli jaśniéj do punktu, w którym chłopek jeszcze to wytrzymać może.

Ja zawsze utrzymuję, że włościanie są wieczystemi posiadaczami swych osad, podług samych przywłaszczeń dziedzic tylko do ich powinności ma prawo, a odbierać lub odmieniać gruntów nie jest mu wolno. O tych zaś powinnościach wiele do mówienia: najprzód należałoby wyśledzić jakie istotnie od najdawniejszych lat mieli obowiązki wzajemne, i tak:

a) Co do stałéj pańszczyzny np. trzy dni lub więcéj w tygodniu powinno być opisane ograniczenie z względem na stan sił fizycznych, to jest że więcéj od człowieka wymagać nie można, jak tylko ile on jest w stanie

---

(1) Dziś chłopek obojętny na lepsze mienie, skoro tylko ma zaspokojone pierwsze potrzeby życia, już niedba o więcéj, woli leżeć, jak nająć się do jakiéj roboty. Ale jak on będzie w konieczności posiadania więcej gotowizny na opłacenie czynszu, a zasmakuje w swojéj własności, szukać będzie roboty, to ja widzę i doświadczam tego na znanych nam kolonistach.

pracować, bez środków zmuszających i z godzinami wypoczynku. (2)

b) Jeżeli gdzie jest prawo i obowiązek, że włościanie mogą być do najmu przymuszeni, należy wyśledzić jaki dawniej był zakres gospodarstwa, dworu i podług tego ilość dni do najmu ograniczyć, bo jeżeli gdzie nowe rozbito folwarki, wzniesiono przemysłowe prace i nowe produkcje, to do obowiązku tego nie należy.

c) Daléj, jeśli cena najmu dnia była od wieków 6 gr., zastosowana była ona wtedy do owczasowéj wartości dnia a obecnie należy dzisiejszą wartość dnia najętego wyśledzić, i podług tego cenę najmu podnieść.

Wzajemnie zaś znaczne były obowiązki z strony właścicieli jako to: pozwolenie ścinania lasów na potrzebę włościan, wolna pastwa, po miejscach dziś na grunta folwarczne i łąki zamienionych, toż samo po lasach bez wyłączenia zagajników, zapomogi w przedmiotach żywności, w inwentarzach, lekarstwach i t. p. Jeżeli właściciele skutkiem konieczności nawet usuwają te obowiązki z swéj strony, należy mieć wzgląd i na usunięcie niewłaściwych ciężarów włościan kiedyś obowiązujących.

Taka opieka z dotychczasowych zwyczajów należy od rządu włościanom, a z mocy prawa obowiązującego, należałoby z strony władz bardzo czynnie wchodzić, aby samowolne wymierzanie sobie sprawiedliwości przez interesowane strony miejsca nie miało, czyli jaśniéj, że żaden chłopek nie powinien być inaczéj ukaranym, jak tylko na zasadzie prawomocnego wyroku ostatniéj instancji.

Przeciwnie zaś, każdy nadużywający władzy do odpowiedzialności pociąganym być winien. Sama taka opieka dobrze wykonywana jużby się bardzo wiele do ulepszenia bytu włościan przyłączyła.

Ręczę, że w takiem położeniu kmiotkowie nasi przywiązywaliby się do swego stanu, i ich obojętność nikłaby, a nawet skłonność do pijaństwa.

Przeciw ostatniemu proponowano wprawdzie bardzo wiele środków, np. zmniejszenie produkcji wódki, lub jéj podrożenie za pomocą nałożenia podatku na gorzelnie, lub zakaz palenia jéj z kartofli.

Moje widzi mi się nie znajduje w tem wszystkiem radykalnego środka.

Mniemam że wykonanie poprzednich moich wniosków jakby tylko zachęciło włościan do lepszego bytu, już tem samem odstręczyłoby ich od tego nałogu. Widziemy to na szląskich chłopach, gdzie przed zaprowadzeniem podatków na gorzelnie i towarzystw wstrzemięźliwości, już inna względem naszych ludzi była różnica.

Zakaz palenia wódki z kartofli zniewoliłby gospodarzy do zmniejszenia uprawy téj użytecznéj rośliny, i więcéjby gorszych jak dobrych zrządził skutków i sądzę że ludność wiejską najwłaściwiéj możnaby odciągnąć od nałogu pijaństwa środkami moralnemi, zaszczepianiem w nich oświaty, od pierwszéj młodości, w starannie urządzonych szkółkach wiejskich. To jest radykalne lekarstwo na te denerwującą całą ludność wiejską zarazę. — Dębu starego nienagniesz, ale młody krzew poprowadzisz i rozwiniesz podług myśli. Sądzę nadto, że stosowne urzą-

(2) Jaśniéj mówiąc, żeby niewolno było stać nad człowiekiem robiącym pańszczyznę z batem w ręku.

dzenia policyjne, ścieśniające w sposób przeważny możność i łatwość zaspokojenia nałogu pijaństwa, jak np. zamykanie szynków w oznaczonych godzinach, ograniczenie ich liczby, karanie szynkarzy, dających tyle trunku że się człowiek upije i t. p. bardzo korzystnie wpłynęłyby na powściąganie tego obrzydłego nałogu.

Przeczytawszy te moje zdania, nie jeden z szanownych właścicieli dóbr, nie wątpię zawoła: Otóż to znowu jakiś nowy człek lub bez ziemi! chce już ostatnią sposobność gospodarowania wytrącić, i to cudzym kosztem, a samych włościan zgubić! Prawda jestem człowiekiem bez ziemi i właśnie w niniejszéj sprawie najwłaściwszym arbitrem, bo bezstronnym, ale do zdań powyższych należą i ludzie z ziemią, którzy za szczęście, za zaszczyt swojemu krajowi powinszowaliby podobnego postępu.

Sercem i rozumem przekonani o téj potrzebie już to praktycznie byliby rozwinęli, gdyby nie ta słuszna uwaga, że dzieło to jakkolwiek święte i wielkie nie jest dla pojedynczego obywatela, ale należy do ogółu.

Co zaś do obawy jakoby złych z tego konsekwencji, ośmielam się niemal zapewnić same tylko pożytki i błogą przyszłość. Może wprawdzie w początkach szczególniéj wynikną jakie trudności, jednakże łatwo zwalczone będą, a zresztą i trudności niejakie muszą i powinny ustąpić ludzkości i sprawiedliwości. Nakoniec nie ma w tem tyle strachu ile się wydaje.

Zwróćmy jeszcze myśl naszą na przeszłość; gdyby kto przed 50 laty zagroził był panu wsi, że jego poddani dostaną wolność przesiedlenia gdzie im się podoba? powiedziałby: wszyscy odemnie pójdą, i chyba ja sam ziemię uprawiać muszę! To samo stosuje się co do owego nieograniczonego prawa wymierzania kary względem poddanego przymuszonej służby (3) i t. p. Tym czasem najprzód Rząd Pruski rozciągnął opiekę co do klassy włościan, i wyłączywszy z pod karności panów powierzył ich właściwym sądom; późniéj Król Saski jako Xżę Warszawski zniósł poddaństwo, a panowie nietylko że nieupadli, lecz przeciwnie idąc z postępem czasu, tam gdzie ojcowie przy wysokich cenach produktów ledwie 1/4 ich synowie dzisiaj cztery razy taką liczą intratę. W miejsce niewygodnych domów powstały śliczne pałacyki, te same gospodarstwa, które żywiły 500 owiec z psią wełną, dziś utrzymują 3000 merynosów. Otoż to jest skutek pomnożonéj konsumcji w krajach, obudzonych potrzeb do życia, i powiększonego bogactwa narodowego. Jakże się to rozwinie po oczynszowaniu chłopów, kiedy ci uczują, że są obywatelami, i pewni wieczystego posiadania swych osad z potomstwem swojem, wezmą się do pracy, jako w swéj własności, zasłonieni od wszelkich nadużyć przemocy, pomnożą się ich potrzeby, za niemi fabryki i handel. Kto chce wprzód ostatnie zakładać za nim przysposobi konsumentów, robi jak ten który wprzód dach, po nim ściany stawia.

A co do właścicieli dóbr, przerwie nie jeden czytelnik myślą, z swemi obszernemi gruntami folwarcznemi tak —

(3) Przymusowa służba jest u nas zniesiona. Postanowienie Xięcia Namiestnika przepisuje zasady dobrowolnego ugodzenia ludzi służących i wzajemne obowiązki.

wyjałowionemi pozostaną zapewne jak zamek na lodzie? Nie, tak źle nie będzie, owszem tym środkiem, tym bodźcem zwiększy się przemysł gospodarski. Utraciwszy dnie pańszczyzniane, jak powiedzieliśmy wyżéj w połowie nie użyteczne i zmarnowane, chłopom i dworom czas trujące, urządzą sobie płodozmienne gospodarstwa, w których główna korzyść odnosi się przez oszczędność kosztów uprawy, gdyż jedne płody dla drugich ziemię uprawiają. Zmniejsza nieużyteczne obszary, gdzie te mają miejsce, oddadzą takowe w ręce włościan za gotowym czynszem, a pozostawią tyle, ile są w stanie usterkoryzować i z nich obfite zbierać plony. Wprowadzą więcéj roślin pastewnych, z niemi pomnożą ilość inwentarzy, uszlachetnią ich gatunki i powiększą intratę.

Oszczędzą sobie najmu dni ręcznych przez urządzenie młockarni, sieczkarni, tak łatwych do nabycia.

Przerwie mi kto, to wszystko nie, ale żniwa nie tak łatwo będzie wykonać, skoro jak mówisz, chociaż mniéj ziemi uprawiać się będzie, więcéj płodów obiecujesz? Na to już nie ja, ale w skutek takiéj saméj rozprawy, powtórzę słowa Niemca z okolicy Lublińca, który na ostatnie pytanie odpowiedział mi:

«W mojéj okolicy także jest niezbyt wiele ludzi, a zwłaszcza że fabryki wiele rąk gospodarstwom odrywają ale ja i moi sąsiedzi tak robią, że kiedy żniwa nadchodzą, zwołuję gromadę i przedstawiam im ilość spodziewanego sprzętu. Godzę się z niemi od morgi, piszemy kontrakt z ostrzeżeniami, aby praca ta odbyła się porządnie i za pogody, następnie w tym względzie zaręczenie i kary pieniężne przez potrącenie w należności i t. d. Jak więc tylko zboże dochodzi, wszystko co żyje występuje do pracy: Fornalki mające po 3 wozy przeprzężne i konie silne zwożą jedna dziennie po kilkadziesiąt kóp. Zgoła żniwo nie omal znika z pola, i to, to jest co to panowie w Polsce dziwicie się, że my wszystkie ściernia podorywamy, siew oziminy tak prędko kończymy, bo czasu do tego dosyć mamy. Jeszcze więcéj WPanu powiem, że mając ja wioskę w Polsce z pańszczyzną i najmem przymusowym, więcéj mnie u was ten najem kosztuje w proporcją zbiorów; a co gorsza chociaż ze Szląska najlepszego do was ekonoma poszlę, nie umie tam gospodarować przy podobnych urządzeniach.»

Otóż to myślę że skoro nie nasz kraj pierwszy ma wykonać to dzieło prawdziwie wielkie, i ma już przed sobą przykłady, obawy jakiegobądź rodzaju ustają, a niechęć w tym względzie żadnego usprawiedliwienia nie znajdzie.

Co zaś do twierdzenia, że sami włościanie oczynszowani tak jak i rolnicy po małych miasteczkach zawsze biedni i nędzni będą, przy ich moralnem usposobieniu, oświadczam że co do materjalnego bytu rzecz inaczéj widzę; i owszem znam osadzonych chłopów polskich na gruncie bardzo lichym z opłatą czynszu po zł. 3 z morgi, i nie tylko że regularnie ten czynsz uiszczają, ale nadto budowle swym własnym kosztem i pracą porządne wznieśli, i sprzedają osadę jeden drugiemu po 100 zł. wartość morgi płacą, NB z ciężarem czynszu. Toż samo w miasteczkach przy wielkich podatkach jakie oni ponoszą, płacą sobie włókę gruntu po 6—12,000 zł. Jest przeto jasny i dostateczny dowód, że takie podniesienie wartości ziemi w rękach drobnych właścicieli znacznie powiększa bogactwo narodowe, i nie jest znakiem upadku, kiedy przeciwnie widziemy w dobrach ziemskich bez ciężarów czynszu, z tylu przywilejami pańszczyzny, propinacj i t. d. rzadko morga 100 zł. czyli włoka 3000 zł. wartość przenosi. Miasteczka nasze, że się przedstawiają nędzne i biedne, to jest tylko owocem ubogiego handlu, a to dla braku konsumentów, których jak powiedziałem, wprzód należy przysposobić. A.

LIST LISZTA DO FABRYKANTÓW FORTEPJANÓW w WARSZAWIE.

Zdania Liszta jako fortepjanisty w rzeczach, które z sztuką jego bezpośredni związek mają jest nader ważne dla ogółu; tem bardziéj więc jeżeli zdanie to nasz kraj obchodzi, jeżeli nam, których nie raz niesprawiedliwy sąd z zagranicy przybywających sędziów boleśnie dotyka, oddaje sprawiedliwość, jeżeli nam przyznaje zasługi i pochwał nie szczędzi, nie powinno zostawać ukrytem lecz podanem do wiadomości powszechnéj. Liszt—fortepjanista, a zatem rzecz idzie o fortepjany tylko, rzecz błaha na pozór, ale kiedy dziś wszystkie córki, matki, żony, ich potrzebują, kiedy konsumcja, mówiąc ekonomicznie, tego przedmiotu coraz większą się staje, fortepjany przestają być mniéj ważnymi i zasługują na wzmiankę obszerniejszą nawet. Liszt na czterech swoich koncertach używał fortepjanów z trzech fabryk tutejszych jednéj więc z nich pod firmą pp. Krall et Zeidler wyjeżdżając napisał list dziękujący, którego tłómaczenie z francuskiego, jako zdanie wielkiego fortepjanisty o naszych wyrobach tu umieszczamy:

»Jest to dla mnie prawdziwa przyjemność panie, że mogę panu wyrazić zupełne moje zadowolenie za użyczenie mi dwóch wybornych instrumentów, które służyły mi do dawania moich koncertów w Warszawie. Ponieważ zadowolenie to publiczność wraz ze mną dzieliła, nie wchodzę wcale w szczegółowy rozbiór zasług i przymiotów pańskich fortepianów lecz mam tylko honor raz jeszcze złożyć panu moje podziękowanie, oraz wyrażenie prawdziwego i głębokiego szacunku«— F. Liszt—15 Kwietnia Warszawa 1843.

Bezwątpienia i inni nasi fabrykanci fortepianów zasłużyli na takie pochwały; wybór z resztą indiwiduow nas nie obchodzi, to nas tylko cieszyć powinno jako przyjaciół ojczystego przemysłu, że Liszt który doświadczył fortepianów wszystkich najlepszych fabrykantów całego muzykalnego świata, osądził fortepiany wychodzące z naszych własnych fabryk, w Warszawie wyrobione, godnemi pochwał równych jak Plejela fortepiany, którym lat temu parę podob e podziękowanie udzielił. Tem milej nam to być musi że ten wielki Artysta mając dane do wyboru fortepiana Angielskie, Wiedeńskie i Warszawskie, wybrał te ostatnie i swe zadowolenie z takowych w sposób tak uprzejmy PP. Krall et Zeidler wyraził.

Antograf tego listu, znajduje się w ręku pp. Krall et Zeidler.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Londyn 18 Kwietnia. — Do wtorku pogoda miała tu zupełnie zimowy charakter, i przy wschodnim wietrze mieliśmy grad, śnieg i mróz. Chociaż dają się słyszeć niejakie skargi, że roślina pszenicy wiele przez to ucierpiała, jednakże najprędzéj sądzilibyśmy, że ona przez to zyskać tylko mogła, albowiem zbyt bujny wzrost został przez to wstrzymany. Przytem mróz nie był bynajmniéj tak silny żeby potrzeba było przerwać roboty w polu, ponieważ zasiew wiosenny jest już prawie ukończony przez co dzierżawcom więcéj czasu zostaje do młócenia i wywożenia zboża na targ. Główna przyczyna dla któréj ceny pszenicy podniosły się było niewątpliwe przekonanie, że zapasy w rękach producentów muszą być szczupłe. Jednakże polega to tylko na mniemaniu, bo gdyby można dowieść to niewątpliwie, podniesienie się cen byłoby bardzo znakomite, albowiem ilość zagranicznéj pszenicy jest bardzo zmniejszona, a może jeszcze połowa 7—800,000 kwarterów które złożone są w różnych portach morskich składa się z tak lichych gatunków, że niemożna ich użyć na żywność dla ludzi. Jakkolwiek mogą być wielkie zapasy w rękach dzierżawców musiemy wytrwale oczekiwać dopóki artykuł ten nie dojdzie takiéj ceny, żeby powstała zachęta do wprowadzania go z zagranicy. W takich okolicznościach niezdaje się prawie podobnem, jakkolwiek mogą być pomyślne widoki żniwa, żeby cena pszenicy spadła chociaż małe są powody spodziewania się podwyższenia jéj.

Gdańsk 22 Kwietnia. — Od ostatnich naszych raportów przedano 206 łasztów pszenicy i to 61 łasztów po 640 zł., 33 ł. po 610 zł., 20 ł. po 626 zł., 17 ł. po 550 zł., reszta po nieco zniżonéj cenie, a 16 łasztów żyta po 425 zł. W tym tygodniu odbyt był jeszcze znaczniejszy i przedano 500 łaszt pszenicy a 330 ł. żyta Ceny tego ostatniego bardzo utrzymywane są w tajemnicy, za 8 łaszt o których wiemy. zapłacono po 240 zł. Pszenica trzymała się mniéj więcéj w wysokości o jakiéj ostatniem razem donieśliśmy. Szczególnie piękna polska płaciła się po 660, 650, 630 zł. Krajowa po 610 i 560 zł.

Szczecin 24 Kwietnia. — Od piątku znowu przedano mnóstwo pszenicy po stałych cenach i to 300 wespli uckerm. po 44 tal., partją nowéj żółtéj szląskiéj po 45 tal. Ruch w handlu żyta przy zbliżającym się terminie dostaw coraz jest żywszy, i cena dostawy wiosennéj od soboty podniosła się z 37 na 40 tal. Ta ostatnia cena płaconą była dziś z rana i zdaje się, że aż do przejścia terminu niemożna spodziewać się taniéj kupować chociaż niedawno przybyły tu dość znaczne dowozy z morza południowego. Jak się następnie ułoży cena, tego dotychczas przewidzieć nie można. Jednakże nikt nie jest teraz skłonny płacić tak wysoko kto niepotrzebuje koniecznie pokryć zakontraktowanych ilości.

TAXA CHLEBA i MIĘSA NA MIESIĄC MAJ 1843 r.

Bułka mątowa za groszy 3 ważyć ma łutów 10; Strucla mątowa za gr. 6 łutów 20; Bułka z mąki pośledniejszéj za gr. 2 łutów 15; Strucla z takiejże mąki za gr. 3 funt 1 łutów 13. Bochenek chleba pytlowego za gr. 5 funt 1 łutów 20; Bochenek chleba za gr. 10 funtów 3 łutów 8; Bochenek chleba za gr. 20 funtów 6 łutów 16. Bochenek chleba parowego za gr. 5 funt 1 łutów 12; Bochenek chleba za gr. 10 funtów 2 łutów 24.—Mięsa wołowego funt płacić się ma gr. 11; krowiego lub z bukatów gr. 10; pieczeń polędwicy zł. 3 gr. 20. Wieprzowiny funt gr. 10; schabu funt gr. 8; Słoniny świeżéj gr. 17. Funt pieczeni cielęcéj gr. 11; funt mięsa cielęcego gr. 9.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 2 Maja 1843.		Żądają R. s.	Żądają k.	Dają R. s.	Dają k.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 M.	92	85	—	—
Gdańsk 100 talarów	2 M.	92	55	92	55
Hamburg 300 m. k.	2 M.	141	—	—	—
Londyn fun. sterlin.	3 M.	6	42	6	40
Lipsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sreb.	1 M.	99	—	—	—
Petersburg ditto.	1 M.	99	—	—	—
Paryż 300 franków	2 M.	75	30	75	—
Wiedeń 150 zł. reńskich	2 M.	97	50	97	20
Wrocław 100 talarów	2 M.	92	60	—	—
2. MONETY.					
Rossyjskie Imperjały.		—	—	—	—
Holend dukaty nowe		—	—	—	—
ditto stare ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty		—	—	—	—
Austryjackie bilety bankowe za 150 złr.		99	—	—	—
3. PAPIERY.					
Listy zastawne białe, daw. bez kup. (*)		—	—	—	—
ditto ditto nowe		14	76	—	—
Obligi skarbowe na zł. 1000		53	—	—	—
Obligacje cząstkowe na zł. 500		88	50	—	—

Wartość kuponu kop. 20 1/2.

SREDNIA CENA ŻYWNOSCI.

Na ostatnich targach Warszawskich i Pragskich płacono za korzec żyta rubli sr. 1 kop. 59 (złp. 10 gro. 18); pszenicy r. s. 2 k. 83 (złp. 18 gr. 26); jęczmienia r. sr. 1 kop. 59 (zł. 10 gro. 18) owsa rub. sr. 1 kop. 21 (złp. 7 gr. 22); mąki pszennéj pszedniéj r. sr. 3 ko. 60 (złp. 24 gr. —), ordynarnéj 6 ćwierci r. s. 3 k. 94 (złp 26 gr. 8), żytniéj pytlo. r. s. 2 k. 17 (złp. 14 gr. 14), gryczanéj korzec r. sr.—ko.— (złp. — gr. —); kaszy gryczanéj zwyczajnéj r. 3 k. 2 (z. 20 g. 4); drobnej r. sr. —k. — (zł. — gr. —); jęczmiennéj perłowéj r. s. —k. —(zł. — gro.—) jęczm. ordynaryjnéj r. s. 2 kop. 12 (złp. 14 gr. 4);— siana Centnar 100 funt. kop. 61 (złp. 4 gro. 2); słomy cent. 100 funt. kop. 27 (złp 1 gr. 21); sążeń drew sosnowych r. s. 7 k. – (złp. 46) gr. 20; wół dobry od r. s. 38 do 48; średni od r. s. 31 do 37; lichy od r. s. 22 do 29;—ciele r. s. 2 k. 40 wieprz dobry od r. s. 12 do 15; średni od r. s. 9 do 11; lichy od r. s. 6 do 8;— masła funt k. 15 (gr. 30) słoniny funt k. 9 (g. 17); kartofli korzec k. 56 (zł. 3 g. 22); okowity 10téj próby garniec k. 57 (zł 3 g. 24); szumówki 6téj próby garniec kop. 34 (złp. 2 g. 8).